

# ŻYCIE NOWOGRÓDZKIE

Tygodnik poświęcony sprawom Województwa Nowogrodzkiego.

Adres:  
Redakcji i administracji  
Nowogródek, ul. 3-go maja Nr. 1.  
Telefon Nr. 16  
czynna codziennie z wyjąt. świąt  
od godz. 12 do 14  
i od 16 do 17.

Nowogródek  
Sobota 3 grudnia 1927 r.

Cena prenumeraty	miesięcznie . . . 1.20
	kwartalnie . . . 3.60
	półrocznie . . . 7.00
	rocznie . . . 14.00

Cena ogłoszeń: przed tekstem 40 gr.,  
w tekście (przed kroniką) 50 gr., za tek-  
stem 25 gr., drobne za wyraz 10 gr.,  
posady i prace poszukiwane po 5 gr.  
za wyraz.  
Fantazyjne i tabele o 50% drożej.

## Z życia Kół Młodzieży Wiejskiej w Województwie Nowogrodzkim.

Po dłuższej letniej przerwie w pracy, życie w Kołach Młodzieży Wiejskiej nabiera coraz większego rozpędu. Okres zebrań organizacyjnych dla ustalenia planu prac w Kole już minął. Obecnie prawie we wszystkich Kołach życie wre. Zarządy wspólnie z sekcjami przystępują do wykonania zamierzeń. Prowadzą zbiorowe czytania „Siewu”, lub odpowiednio dobranych materiałów z książek treści ogólnej i fachowej, zespoły teatralne organizują próby, chóry przygotowują pieśni dla urozmaicenia programu zabaw kulturalno-towarzystkich; sekcje gospodyń wiejskich oprócz prac ogólnooświatowych wykonują roboty ręczne, przygotowują się do zapoczątkowania w okresie wiosennym hodowli kur zielononóżek, królików, prosiąt ras szlachetnych, oraz do prowadzenia wzorowych ogródków warzywnych i kwiatowych. Niemniej zainteresowania wykazują w dążeniu do zapoczątkowania hodowli drzew morwowych.

Zaznaczyć trzeba, że nie wszystkie Koła jednakowo intensywnie prowadzą pracę i niejednakowo mają zainteresowania. Rzecz ta zależy przede wszystkim od warunków, w jakich Koło się znajduje. Impuls całej pracy w obecnej chwili nadaje przeważnie miejscowe nauczycielstwo i dojeżdżający instruktorzy. Im więc łatwiejszy jest dojazd do Koła, im chętniejszych do pracy społecznej dana miejscowość posiada nauczycieli, tem żywsza jest działalność w Kole i tem więcej ma

ono przygotowanych do samodzielnej i świadomej pracy członków. To ostatnie ma ogromne znaczenie dla postępu prac w Kole i dlatego też Związek Młodzieży Wiejskiej ogromny nacisk kładzie na wyrobienie społeczne i przygotowanie do życia swoich członków. Koło Młodzieży Wiejskiej jest niejako terenem przysposobienia społecznego. Związek wywiera swój wpływ przez bezpośrednie obcowanie z członkami, przez należyte organizowanie pracy w Kole oraz przez zachęcanie i umożliwianie swoim członkom wstępowania do szkół rolniczych. Niestety, ogólne zubożenie powojenne ludności a również w dużej mierze i nieświadomość sprawia to, że jeszcze bardzo mało młodzieży korzysta z tak ważnych placówek, jakimi są w przygotowaniu do życia i zawodu szkoły rolnicze. Związek Młodzieży Wiejskiej również z tegoż samego względu za szczupłe posiada środki materialne, ażeby w tym przelomowym okresie mógł stale przebywać z młodzieżą i stały wywierać wpływ na nią w celu przygotowania z niej kadr pracowników w organizacjach oświatowo-gospodarczych na wsi.

Sprawą niemniej ważną dla rozwoju prac w Kole oraz dla harmonijnego współżycia towarzyskiego jest posiadanie własnej izby. Szkoła, z której częściowo korzysta młodzież, nie może całkowicie spełnić tego zadania. W szkole młodzież bardzo chętnie się zbiera na kursa wieczorowe, wspólne czyta-

nia, śpiew i t. d., ale dla celu, żeby każdą wolną chwilę móc wykorzystać na przejrzenie pism, czytanie książek, rozmowę z kolegami, zabawę, a nawet i pracę — trzeba koniecznie mieć własny lokal. W swoim czasie zadanie to spełnią domy ludowe. Dziś, kiedy budowa domów ludowych wymaga kilku lat, należy wspólnie zmierzać do organizowania świetlic. Młodzież winna dążyć do wyszukania odpowiednich izb, a organizacje społeczne i samorządy — pomóc młodzieży w należytem wewnętrznym urządzeniu ich, a przede wszystkim dać dobrą bibliotekę. Świetlica i biblioteka zapewnią należyty rozwój pracy, zbliżą młodzież, oraz pozwolą na skoncentrowanie pracy oświatowo-kulturalnej we wsi.

Podaję kilka danych z objazdu Kół Młodzieży Wiejskiej w pow. Nieświeskim.

Powiat Nieświeski ma 37 Kół, liczących razem 1240 członków. 9 Kół posiada biblioteki od 60 do 117 tomów każda, przydzielone przez Związek Młodzieży Wiejskiej Województwa Nowogrodzkiego. Reszta Kół albo korzysta z bibliotek szkolnych, albo niema żadnych źródeł. Dla prowadzenia oświaty pozaszkolnej na terenie powiatu i w kołach Inspektorat Szkolny utrzymuje instruktora oświatowego p. W. Macieszę — urlopowanego nauczyciela, który jest w ścisłym kontakcie ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej.

A teraz nieco szczegółów o działalności niektórych Kół.



**Kolo w Sławkowie.** Kolo założone w marcu b. r., liczy obecnie 42 członków. Prowadzi sekcje: oświatowo-kulturalną, sportową, teatralną, oraz gospodyń wiejskich. Jest i chór. Zarząd Kola składa się z prezesa p. E. Kryckiego, zastępcy p. K. Siekierzyckiego, sekretarza p. Fr. Ratomskiego, skarbnika W. Hryniewieckiego i bibliotekarza p. K. Stefanowicza. Dział gospodyń wiejskich prowadzi p. Krycka.

W roku bieżącym odegrano w Sławkowie „Swit”, „Jaskowe zamysły”, „Brzytwa swatem” oraz przedstawiono żywe obrazy: „Żniwa”, „Oświata”, i „Praca”. Sekcja oświatowa zorganizowała szereg odczytów i wspólnych czytań „Siewu”, chór wykonał szereg pieśni. Na najbliższe przedstawienie w przygotowaniu „Nieboszyk z przykadku”.

Prace w Kole wywierają bardzo sympatyczne wrażenie i doskonale wyrabiają młodzież dzięki umiejętnemu prowadzeniu jej przez zarząd z dzielnym prezesem p. E. Kryckim, zamiłowanym społecznikiem na czele.

Dnia 18 z. m. po dłuższej pogawędce z koleżankami i kolegami przeżyłem prawdziwie piękne chwile, słuchając harmonijnych i pięknych pieśni w wykonaniu chóru Kola oraz oglądając robotki ręczne. Życzę szczerze, ażeby Kolo zajęło się również i pracami gospodarczymi, jak to omówiliśmy na zebraniu. Przy dobrych chęciach, jakie widziałem w Kole, wykonanie ich nie sprawi trudności. Nie mniej duże znaczenie miałyby nawiązanie współpracy z sąsiednimi osiedlami.

**Kolo w Krętym Brzegu.** Kolo powstało w 1926 r., liczy 15 członków. W pierwszym roku swego istnienia

pracowało bardzo dobrze, dzięki współpracy b. kierownika szkoły p. Solczaka. Obecnie życie w Kole nieco zamarło. Zarząd Kola z p. Z. Czuryłto i p. Molojto na czele idzie raczej w kierunku organizowania rozrywek (zabaw i przedstawień teatralnych). Robotę oświatową na razie w zaniedbaniu. Czekają ona na współpracę z Kolem obecnego kierownika szkoły p. Pogożelskiego. Teren jest bardzo wdzięczny, młodzieży dużo poza Kolem, trzeba tylko zachęcić ją do pracy, a rezultaty będą dobre. Przeszłość Kola nie pozwala wątpić w to. W ubiegłym roku Kolo zorganizowało szereg przedstawień teatralnych, przeważnie w języku białoruskim w Krętym Brzegu i w Horodzieju. Kolo posiada bibliotekę, liczącą 80 tomów.

**Kolo w Łysicy Wielkiej.** Kolo liczy 42 członków. Prowadzi sekcje: oświatowo-kulturalną, teatralną i gospodyń wiejskich. W ubiegłym roku przeprowadziło Kolo dwumiesięczny kursa dla dorosłych, w których wzięło udział 27 osób, zorganizowało szereg pogadanek, oraz wspólnych czytań „Siewu” i przedstawień teatralnych. Odegrano „Ptuska szczaścia” w języku białoruskim i „Żyd w beczce” w języku polskim. Kolo posiada chór, liczący 24 osoby, prowadzony przez p. Czemerkę. Do Zarządu Kola należą: prezes p. Leopold Zatchej, kierownik szkoły, skarbniczka p. Niewęglowska i sekretarz p. A. Czemerko. W dziale gospodyń wiejskich współpracuje p. Niewęglowska. Należyty rozwój prac w Kole należy zawdzięczać p. L. Zatchejowi i p. Niewęglowkiej. Niestety nie wszyscy członkowie zarządu rozumieją potrzebę zgodnej pracy.

Dn. 20 z. m. na zebraniu Kola, bardzo nielicznym z powodu śnieżycy (10 osób), omówiono szereg spraw aktualnych oraz ułożono plan pracy na okres zimowy.

**Kolo w Horodzieju.** Kolo liczy 45 członków. Do zarządu należą: prezes p. A. Sorokowik, zastępca p. Szczepaniak i sekretarka p. L. Dajlidówna. Z Zarządem Kola współpracuje p. Bor-mat, kierownik szkoły, a w ubiegłym roku bardzo czynny współdziałal w pracy brał p. Malinowski, obecnie słuchacz Studium Pracy Społeczno-oświatowej w Warszawie. Kolo zorganizowało w Horodzieju dwa przedstawienia teatralne (wystawiono dwa razy „Flisaków”) cztery zabawy towarzyskie, oraz szereg odczytów. Sekcja wychowania fizycznego prowadziła ćwiczenia gimnastyczne i sportowe. Dla prac swoich Kolo korzystało w ubiegłym roku z „Ogniska Polskiego”. Obecnie jest w trudniejszych warunkach, gdyż z powodu pewnych nieporozumień Kolo zrezygnowało, mam nadzieję, że chwilowo, z „Ogniska”. Nie wątpię, że i w dalszym ciągu, nie bacząc na pewne trudności w pracy i wyniki nieporozumienia, Kolo będzie prowadziło swą tak żywotną i korzystną pracę nad rozwojem życia kulturalnego i gospodarczego wsi.

W pracy zespołowej młodym organizacjom „Szczęść Boże”.

## CZY JESTEŚ CZŁONKIEM L.O.P.P.?

kich od Glasgowa urządzone są ogromne rezerwuary z zapasem wody na dni 15. Główny rezerwuar z przece-dzoną przez siatkę wodą jest przykryty, inne zbiorniki podobne do małych jeziorok pozostają otwarte. Wszędzie panuje wzorowy porządek i czystość. Brzegi dróżki wysadzone są drzewami laurowymi, rodendronami i oleandrami, drzewa te bez zabezpieczenia doskonale wytrzymują okres zimowy, a woda nigdy nie zamraża.

Koszt przeprowadzenia wody wyniósł £. 5.000.000 (220.000.000 zł.) Miasto Glasgow zużywa dziennie 70.000.000 galonów wody. Mieszkańcy płacą za wodę zależnie od wysokości wpłaty komornego, a mianowicie: od £. 1. komornego, opłacają za wodę 5 pensów, czyli 2%. Na każdego mieszkańca przypada dziennie 58 galonów, czyli 232 litry wody. Przenosząc przytoczone liczby na nasze

## Sanatorium Akademickie w Zakopanem.

Sanatorium w chwili powstania (1902) mieściło się w jednym wydzierżawionym budynku. Z czasem, gdy instytucja ta szybko się rozwijała, donajac trzeba było inne budynki, aż wresz-

odpowiednimi środkami, przechodziło trudne chwile.

Od roku 1924 przystąpiono do naprawy stosunków. Dotychczasowy Zarząd i Radę Nadzorczą rozwiązano. Administrację objęła Rada Naczelna do spraw pomocy młodzieży akademickiej. Zapewniono zakładowi stałe subsydjum, przeprowadzono remont, wybudowano pawilon na 12 miejsc, uzupełniono inwentarz, zainstalowano oświetlenie elektryczne i t. d. Jest to okres, który możemy nazwać okresem ratowania zakładu.

Biorąc jednak pod uwagę dziesiątki tysięcy młodzieży akademickiej, musimy dojść do wniosku, że zakład dla walki z gruźlicą rozporządzający tylko 52 miejscami — jest zgola niewystarczający. A zatem rzeczą niezbędną jest dalsza rozbudowa Sanatorium.

Należy zaznaczyć, że rola i znaczenie tej skromnej i w cieniu ukrytej grupki domów jest dotychczas mało doceniana zarówno przez młodzież akademicką, jak i starsze społeczeństwo. Walka z gruźlicą, mająca wielkie znaczenie nie tylko na terenie akademickim dla akademików, ale i z punktu widzenia państw. i narodowego, domaga się bezwzględnie po-

większenia Sanatorium w Zakopanem. W r. b. obchodzilo Sanatorium Akademickie w Zakopanem 25-ciu lecie swego istnienia, z tej okazji odbył się zjazd wszystkich tych, którzy w swoim czasie korzystali z zakładu. Na zjeździe tym wyłoniono Komitet budowy. Akcja zapoczątkowana przez tenże Komitet, znajduje żywy odzwiek w czynach niektórych czynników społecznych. Nie wątpimy ani na chwilę, że akcja ta zostanie poparta przez społeczeństwo i że potrzebne sumy wpłyną, dzięki czemu rozpocznie się w niedalekiej przyszłości budowa nowych pawilonów, tak bardzo potrzebnych.

Projektowana obecnie budowa nowego pawilonu na 50 miejsc stanowić będzie niezbędny etap na drodze rozwoju Sanatorium, mającego już dzisiaj duże zasługi, o czym świadczą głosy tych, którzy szukali w jego ścianach ratunku.

W ciągu kilku ostatnich lat dokonano w sanatorium szeregu inwestycji. Lampa kwarцова, roentgen, pawilon gospodarczy, uporządkowanie biblioteki zakładowej, a wreszcie radio, dzięki któremu chorzy leżąc w łóżkach mogą słyszeć żywe słowo i muzykę, oto innowacje, jakimi zakład może się poszczycić.

Spółczeństwo, które się zawsze z miłością do akademika odnosiło i odnosi, nie powinno zapominać, że wielu studentów borykając się ze złymi warunkami materialnymi, padło ofiarą okrutnej choroby — gruźlicy; powinno zatem wszelkimi siłami dążyć do tego, aby młodzież akademicka — element wartościowy dla społeczeństwa i państwa — miał możliwość odpowiedniego leczenia się w razie



PAWILON W SANATORIUM W ZAKOPANEM.

cie urósł zakład do dzisiejszych rozmiarów pod opieką Rady Nadzorczej do spraw pomocy młodzieży akademickiej.

W pierwszym okresie swego istnienia Sanatorium, nierozporządzające

dzież akademicką, jak i starsze społeczeństwo. Walka z gruźlicą, mająca wielkie znaczenie nie tylko na terenie akademickim dla akademików, ale i z punktu widzenia państw. i narodowego, domaga się bezwzględnie po-

stosunki, stwierdzić możemy, że właściciel mieszkania, kosztującego 100 zł. miesięcznie, opłaca 4 zł. miesięcznie za wodę, otrzymując ją w nadmiernej ilości, gdyż rodzina złożona z czterech osób ma możność codziennie korzystania z 928 litrów świeżej zdrowej wody.

Miałem możność oglądania znacznie mniejszych obiektów, służących do oczyszczenia wody pochodzącej z błot, zanieczyszczonej i po przerobieniu dostarczanej mieszkańcom.

Stacja filtrów w Hamiltonie obsługuje 40.000 mieszkańców, w Kilmarnock zaś 42.000. Po zebraniu wody do basenu mieszają ją z alunem i sodą według formuły chemicznej:  $Al_2(SO_4)_3 + 3CaCO_3 + H_2O = Al_2(OH)_6 + 3CaSO_4 + 3CO_2$ . Aluminium niszczy rzekomo wszelkie ciała organiczne. Po rozpuszczeniu woda przechodzi do tanków (rezerwuarów), gdzie

w przeciagu pięciu godzin odbywa się sedymentacja. Znajdujące się w środku dna tanków dużych rozmiarów wyłobienie służy do zbierania twardego osadu. Po ukończonym terminie sedymentacji woda przechodzi do innej kategorii tanków wypełnionych piaskiem i drobnym żwirem. Grubość warstwy piasku wynosi 3 stopy, żwiru zaś 9 cali. Po skończonej filtracji woda jest zupełnie zdarna do użytku. Tanki przeznaczone dla sedymentacji nie mają przykrycia, inne ze żwirem i piaskiem znajdują się w krytym budynku. Woda periodycznie podlega badaniu chemicznemu i bakterjologicznemu. Na jeden galon wody daje się 2,2 aluminium i 1,2 kredy. Cena aluminium £ 6 za tonne. Na każdego mieszkańca przypada 65 galonów wody dziennie. Kontrolujący zegar wykazuje ilość wody dostarczonej ogółowi mieszkańców.

Wszystkie tanki zrobiono z cementu, trzypiętrowej wysokości budynek jest wewnątrz całkowicie wyłożony kaflami. Całość, utrzymana we wzorowej czystości, przedstawia się efektownie. Obsługa zakładu składa się wyraźnie z dwóch osób. Od 5-tej popołudniu do 7-iej rano zakład zamykają na klucz, a cała fabrykacja odbywa się automatycznie. Koszt urządzenia zakładu w Kilmarnock wyniósł £. 27.000 czyli 1.188.000 zł., t. j. 28 zł. na głowę. Cena wody wynosi 6 pensów za 1000 galonów, czyli 11 groszy za 400 litrów, czyli za 1 wiadro 0,33 grosza. Niemna w Szkocji miasta, któreby nie rozporządzało zakładami dla oczyszczenia wody i dostarczania jej obywatelom.

A u nas. Pozwólcie czytelnicy, że w danej chwili skieruję waszą uwagę w stronę mniej estetyczną, jednak niezbędną w codziennym szarem życiu ludz-

## Kultura sanitarna w Anglii.

Poświęćmy kilka minut spostrzeżeniom, jaką wodę piją mieszkańcy Szkocji.

Miasto Glasgow liczące około 1.200.000 mieszkańców, otrzymuje wodę do picia z jeziora „Loch Katrine” odległego od miasta o 36 mil angielskich (1 mila angielska = 1,66 klm. = 1760 jardów; 1 jard = 3,36 stopy stopy angielskiej). Jezioro znajduje się na wysokości 400 stóp angielskich ponad poziomem morza, podczas gdy Glasgow na wysokości 60 st. ang. Jezioro ciągnie się na przestrzeni 7 mil angielskich; jest ono otoczone niewysokimi górami (do 2100 st. ang.) jednak szczyty ich pokryte były w połowie marca śniegiem, który wogóle w ciągu całego mego pobytu w lutym i marcu poraż pierwszy widziałem. Góry skaliste, pokryte są

bardzo cienką warstwą ziemi, nie porośniętą lasem i nieuprawne. Pasą się na nich liczne stada długorunych owiec. Dno jeziora skaliste, woda przezroczysta na tyle, że w znacznej głębokości dno jeziora jest wszędzie dobrze widoczne. Wodorostów kompletny brak. Brzegi jeziora na dużej szerokości stanowią własność miasta i podlegają ścisłej kontroli i dozorowi ze strony specjalnej straży miejskiej.

Woda z jeziora niefiltrowana przechodzi przez gęstą siatkę miedzianą do akweduktów i dzięki naturalnemu spadkowi 10 cali ang. na 1 milę dostaje się bez pomocy pomp do Glasgow. Siatka służy tylko do zatrzymania ewentualnych twardych części, jak liście, gałęzie, drobne rybki i t. p. Kanały przez które woda przechodzi mają 9 stóp średnicy, 0,5 mil angiels-





PAWILON DOMU ZDROWIA W ZAKOPANEM.

Sanatorium mieści 50 osób.

potrzeby. Zapisując się do kół Przyjaciół Akademika, poprzemy czynnie akcje pomocy młodzieży akademickiej.

Wszyscy więc spełnijmy ciężką na nas obowiązek obywatelski  
bzw.

### Proces przeciw dziesiętnastu komunistom.

W dniach 29 i 30 listopada i 1-go grudnia toczył się w Sądzie Okręgowym w Nowogródku proces przeciw komunistom. Trybunał składał się z sędziów: p. Niekrasza jako przewodniczącego i wotantów pp. Parfjanowicza i Koraśka (ze Zdzięcioła). Sekretarzem aplikant sąd. p. Szarejko. Oskarżał p. pprok. Zapolski. Oskarżonych bronił adwokaci pp. Aleksyuk, Różdżeństwieński, Zeldowicz, Ambroszkiewicz, Jaroszewicz i Świrta.

Obwinionym z Jankiem Lubczańskim na czele zarzuca akt oskarżenia,

że od r. 1925-go należeli do partii komunistycznej i organizowali jacejki we wsiach Kajsówce, Ostaszynie i in. na terenie Województwa Nowogródzkiego.

Wszyscy oskarżeni przyznają się jedynie do należenia do Białoruskiej Hromady, wypierają się natomiast—mimo przedstawienia dowodów rzeczowych i zeznań świadków—należenia do partii komunistycznej.

Po zaprzysiężeniu świadków zeznaje jako główny świadek Paweł Hładko. Paweł Hładko należał do organizacji komunistycznej, potem jednak był konfidentem policji, który podał szczegóły organizacji. Według zeznań świadka z zemsty wymordowano mu rodzi-

nę i spalono dom, następnie wplątało go w napad rabunkowy, za który został skazany na 4 lata więzienia, od wyroku tego jednak apelował. Wśród świadków dowodowych zeznają także między innymi asp. P. P. Drozd, wywiad. P. P. Dembiński i inni. Świadców dowodowi zeznają na niekorzyść oskarżonych. Zeznania świadków odwoływanych nie przemawiały ogólnie na korzyść obwinionych. Po zadaniu pytań biegłym, przewodniczący zapytuje szereg oskarżonych o przyczynę zmiany zeznań złożonych u sędziego śledczego. Obwinieni tłumaczą się, iż nie wiedzieli, że ich przesłuchuje sędzia śledczy, lecz sądzili, że to są(?) funkcjonariusze policji, których się obawiali.

Z kolei zeznaje biegły p. Smigielski, który początkowo stwierdza, że kartki kwitarjusza pisane są ręką Andrzeja Szyszko, po wzięciu w czasie rozprawy na wniosek obrony ponownej próby pisma, odwołuje swe zeznanie co do A. Szyszki. Natomiast stanowczo twierdzi, iż kartkę pisał Sergiejew.

Obroncy zadają szereg pytań ekspertowi, poczem zeznaje biegły p. Weingarten, zast. naczeln. Wydz. Bezpiecz. w Urz. Woj. Stwierdza on, że Pol. Partja Komunistyczna ma za zadanie zmianę ustroju państwowego wszelkimi środkami nawet nielegalnymi, a celem jej jest przyłączenie ziem polskich do republiki sowieckiej. Komunistyczna partja zachodniej Białorusi ma te same cele, chociaż zmniejszone. Czy organizacja, do której należeli oskarżeni była taką? P. Weingarten oświadcza, że potwierdza to konspiracja obrad, temat tychże, składki etc. Na pytanie, czy kwitarjusz znalezione, jest kwitarjuszem organizacji zaznacza, iż stanowczo tego twierdzić

nie może, wskazując jednak na to skrót. Kartka znaleziona u Sergiejewa posiada słowo „jacejka” używane tylko w partji komunistycznej. Pomiedzy dążeniami „Hromady” i partji komunistycznej zachodzą małe różnice, obie zaś partje nawołują do nieplacenia podatków i nieposyłania dzieci do szkoły. Szereg pytań, częstokroć niemających nic wspólnego z przewodem sądowym, stawianych przez obrońców Aleksyuka i Świrta, uchylili przewodniczący.

Po krótkiej przerwie zabrał głos oskarżyciel publiczny p. pprok. Zapolski, podkreślając, iż proces ten jest podobny do innych procesów przeciw komunistom, z tą różnicą, że znajduje się więcej oskarżonych. Wśród oskarżonych są jedni więcej, drudzy mniej winni, z racji małej inteligencji. Ponieważ „Hromada” nie istniała, organizacja należy uważać za komunistyczną, czego dowodem są szyfry, dwuznaczne napisy, zebrania konspiracyjne etc. Złapanie na gorącym uczynku winnych jest na ws. b. utrudnione. Zasadniczym materiałem dowodowym są zeznanie Hładkiego i innych. Ważną rzeczą jest również fakt, iż po aresztowaniu oskarżonych zmniejszyła się ilość rozrzuconych odezw. Najwięcej winnymi są Lubczański, który był sekretarzem organizacji i Sergiejew, bywający stale na zebraniach, pisujący kartki, obecnie zaś odmawiający ponownego badania jego pisma. Wartość świadków odwoływanych jest według p. prokuratora nikła. Świadców zeznawali tendencyjnie i nasuwa się przypuszczenie, iż istniało porozumienie, n. p. list Sergiejewa do siostry, P. Prokurator wnosi wniosek o ukaranie winnych na podstawie art. 51 i 102 K. K.

Głos zabierają obrońcy. Adw. Zeldowicz, broniący Lubczańskiego twierdzi, że niema dowodów zbrodni z art. 102, tylko sympatii dla komunizmu. Prosi o uniewinnienie oskarżonego. Adw. Jaroszewicz, który broni z urzędu 6 oskarżonych, uważa zeznanie Hładkiego i wywiadców za nie miarodajne, część oskarżonych nazywa statystami i prosi o uwolnienie. Adw. Ambroszkiewicz także nie przywiązuje wagi do zeznań Hładkiego podobnie jak adw. Świrta i Różdżeństwieński. Ostatni zaznacza poza tym brak dokładnego śledztwa wstępnego, jak n. p. nie wysłanie pism do naukowej ekspertyzy i t. d. i prosi o łagodny wymiar kary. Adw. Aleksyuk, obrońca Skorody, przywiązuje wielką wagę do zeznań świadków co do wesela w dn. 20 czerwca, na którym był oskarżony Skoroda.

P. Prokurator w swej replice zbija zarzuty obrońców, podkreślając, iż w swem przemówieniu chciał stworzyć

rodzaj pomostu między obwinionymi a Trybunałem. Wszyscy oskarżeni z wyjątkiem Lubczańskiego, który twierdzi, że jest socjalistą, oświadczają, że do partji komunistycznej nie należeli, tylko do Białoruskiej Hromady.

Dnia 1-go b.m. trybunał ogłosił wyrok, skazując Jankiewicza Lubczańskiego na 6 lat, Antoniego Sergiejewa na 4 lata ciężkiego więzienia, ośmiu obwinionych na 3 lata, jednego na 1 rok domu poprawy, ośmiu oskarżonych uniewinniono.

Wszystkich oskarżonych skazano ponadto na zapłacenie kosztów sądowych od 160 do 320 złp. i zaliczono im areszt prewencyjny.

Wszystkich oskarżonych skazano ponadto na zapłacenie kosztów sądowych od 160 do 320 złp. i zaliczono im areszt prewencyjny.

Wszystkich oskarżonych skazano ponadto na zapłacenie kosztów sądowych od 160 do 320 złp. i zaliczono im areszt prewencyjny.

### Powstanie Krajowego Stronnictwa Ludowego.

(Korespondencja z Wilna)

W niedzielę dn. 27 listopada odbył się w Wilnie kongres delegatów „Stronnictwa Chłopskiego”, i Wyzwolenia. Na kongres przybyło około 250 delegatów z województwa Wileńskiego i Nowogródzkiego. Zarząd „Stronnictwa Chłopskiego” reprezentowali pöslowie Waleron i Polakiewicz.

Kongres został zwołany celem zjednoczenia ruchu ludowego na ziemiach b. księstwa Litewskiego i stworzenia wielkiego Krajowego Stronnictwa Ludowego. W odezwie, którą wydano, rzucono hasło potwierdzenia braterskich węzłów, łączących wszystkich mieszkańców tej ziemi, bez różnicy religijnej i narodowościowej, skupiających w jednym wielkim związku Polaków, Białorusinów i Litwinów. Zjazd otworzył b. poseł Wędrziągowski, nawołując do połączenia, poczem wybrano prezydium kongresu, do którego weszli: pp. mecenas Raczkiewicz, Żukowski, inż. Mikulowski (delegat woj. Nowogródzkiego) i b. poseł Dubrowik. Na wniosek mec. Raczkiewicza udały się delegacje stronnictw obradujących do obradujących zjazdów „Związku drobnych Rolników” i „Białoruskiej Partji Radykalnej”, aby zaprosić je do przystąpienia do Kr. Stronnictwa Ludowego Ziemi litewsko-białoruskich. Niebawem zjawili się ze sztabarami delegaci dawnego „Odrodzenia”, manifestując tem swój akces do Stronnictwa Krajowego. W ciągu dalszych obrad zaznaczyli mówcy, że pragnieniem zjednoczenia stronnictw i jego usilnem dążeniem będzie zrealizowanie hasła: „wolni z wolnymi, równi z równymi”.

W czasie obrad usiłowały wszcząć zamęt grupki komunistów hromadowców i eserów białoruskich, aby doprowadzić do rozbitcia kongresu, co im się nie udało. Obrady kongresu

doprowadziły do utworzenia zarządu „Stronnictwa Krajowego” w skład którego weszło 25 członków z prezesem mec. Abramowiczem na czele.

Uczestnik.

### Sprawy łowieckie

Zbliżająca się zima, sądząc z jej początku, zapowiada się dla zwierzyny bardzo niekorzystnie. Już obecnie mamy tak głębokie śniegi, jakie zwykle dopiero koło Nowego Roku bywają. Gruba warstwa pokrywa pola. W zaroślach leżą zasy powyżej kolan. Ponieważ śnieg padał przy stosunkowo niedużych wiatrach, przykrył ziemię szczelnie. Nie pomógł tu nawet nasz falisty teren, dzięki któremu szczyty pagórków zazwyczaj przez całą zimę pozostawały nagie. Po pierwszych opadach znacznie się ociepiło, chwilami padał drobny deszcz, wskutek czego z nastaniem mrozów powierzchnia śniegu przestoczyła się w twardą lodową skorupę.

Pokrycie się śniegu skorupą jest dla zwierzyny, szczególnie dla kuropatw, najbardziej niepożytecznym objawem. Nie mając siły przełamać twardej pokrywy, ażeby wygrzebać z pod śniegu potrzebny sobie pokarm, giną bądź bezpośrednio z głodu, bądź osłabione stają się łatwą zdobyczą drapieżnika, bądź pędzone głodem cisną się gromadnie ku ludzkim osiedlom, aby i tu stać się łupem „sidlaka”.

Ażeby temu stanowi rzeczy zapobiedz, należy bezwarunkowo podkarmiać zwierzynę. Na zachodzie, gdzie hodowla zwierzyny stanowi jedną z części składowych gospodarki rolnej, nie trzeba o dokarmianiu przypominać. U nas jest niestety z wielu przyczyn inaczej. To też obowiązek opiekowania się zwierzyną spada przedewszystkiem na towarzystwa łowieckie, a w ich liczbie i na Nowogródzkie. Zadanie nie jest łatwe, jednak do rozwiązania możliwe. Skoro nasze obyczajowe prawo myśliwskie, z bardzo nielicznymi wyjątkami, pozwala myśliwemu polować, gdzie tylko dusza zapagnie, z prawa zaś tego chętnie korzystamy, mamy tem większy obowiązek zatroszczyć się szczerze także i o ochronę zwierzyny.

Nowogródzkie Powiatowe T-wo łowieckie w dniach najbliższych urządza dwa polowania z naganką. W dniu 8 b. m. na terenie gm. Niehniewickiej, w dn. 11 b. m. w maj. Bordziazce. Zapisy przyjmuje sekretarz t-wa p. Guklis.

Z.



# ŻYCIE GOSPODARCZE.

## GŁÓD DRZEWNY.

Głód drzewny w województwie, w którym mamy 23,6% zalesienia, gdzie na jednego mieszkańca przypada 0,67 ha lasu? Rzecz to niemożliwa, powie większość czytelników. Rzeczywiście, brzmi to nieprawdopodobnie, ale ten obserwowany w ostatnich czasach „dobry apetyt” na drewno zaczyna przybierać w niektórych miejscowościach objawy chorobliwe, które początkami głodu nazwaćby należało. Mam tu na myśli zapotrzebowanie na drewno w południowo-wschodniej części powiatu Nowogródzkiego, oraz

w zachodnich częściach pow. Nieświeskiego i Stołpeckiego.

Statystyka lasów województwa Nowogródzkiego nie usposabia — zdawałoby się — do tak smutnych wniosków, a jednak może nastroić nas ona jeszcze bardziej pesymistycznie, jak to zobaczymy z tego, co następuje.

Posługując się nieco przestarzałą pracą L. Pączewskiego, „Lasy, Przemysł i Handel drzewny w Polsce” (Warszawa 1924) podam tu następujące dane:

Powiaty	Lasy Państw.	Lasy niepaństw.	Powierzchnia ogólna ha	% lesistości	Ilość ha na 1 mieszk.
Baranowicze	18257	38152	56409	26	0,54
Lida	53196	65181	118377	21	0,62
Nieśwież	8251	28330	26581	18	0,32
Nowogródek	8187	61459	69646	27	0,69
Słonim	39501	87219	126720	23	1,07
Stołpce	811	39475	40286	23	0,52
Wolozyn	46554	67607	114171	27	0,95
Ogółem	174767	387423	562190	23,6	0,67

Stale zapotrzebowanie miejscowego rynku, ceny na drewno rosące z dnia na dzień, wreszcie stan oplakany naszych lasów stać się, powinny groźnym memento nie tylko dla administratorów tej galezi gospodarczej, ale i dla ogółu. Albowiem statystyka zalesienia ta i czy inna podobna, nic nam nie mówi, gdyż nie uwzględnia ona jakości drzewostanu, zajmującego daną powierzchnię lasną, łącząc pod tą samą nazwą stare rębne drzewostany

z płazowiznami (bardzo rzadkim lasem), zagajnikami lub haliznami, to jest wyrębami, których niestety mamy znacznie więcej niż dobrych drzewostanów. Dla przykładu wezmę dane z dwóch nienajgorszych obrębów; (to jest leśnych jednostek gospodarczych), lasów państwowych, a mianowicie z Jatrzańskiego i Świteziańskiego, położonych na terenie gmin Poczapowskiej, Rajczańskiej, Curyńskiej i Horodyszczkańskiej.

W obrębach tych notowano:

Obręb	Rok 1914		Rok 1917	
	Drzewostanu normalnego ha	Halizn ha	Drzewostanu no. normalnego ha	Halizn ha
Świteziański	823	64	611	276
Jatrzański	794	68	634	228
Razem	1617	132	1245	504

Jeżeli weźmiemy nadto pod uwagę fakt, że ten tak zwany obecnie „drzewostan normalny” jest normalnym tylko z nazwy, że jest on przereźdzoony do tego stopnia, iż zapas drewna na 1 hektarze spadł od roku 1914 z 350—400 metrów zbitych do 150—290 m., to dojdziemy do wniosku, że obawy, iż rychło drewna może nie wystarczyć nawet na miejscowe potrzeby, są uzasadnione.

W statystyce powyższej chciałbym zwrócić uwagę na jeden tylko szczegół, a mianowicie na fakt, że lasy

państwowe stanowią jedynie pewien odsetek lasów prywatnych. Jeżeli zatem chcemy, aby nadawały one ceny rynkowe, chociażby miejscowemu, to należałoby je jak najbardziej intensywnie zagospodarować.

Ceny towaru eksportowego kalkulują się obecnie w opisywanym rejonie na złotych 60—80 za 1 m. sosny na pniu. Cena budulcu sosnowego wynosi w tych samych dwóch obrębach, według ostatniego cennika rządowego, za 1 m. do 30 cm. średnicy—15 zł., do 40 cm.—22 zł. Na ostatniej licy-

tacji w dniu 21 XI r. b. osiągnęło Nadleśnictwo Nowogródzkie w obrębie Świteziańskim 100% nadwyżki ponad ten cennik. Nabywcami była wyłącznie miejscowa ludność. Są to ceny dla zniszczonych przez wojnę warstwowo rolnych bardzo duże. Są to ceny dla miejscowego rynku za duże, gdyż wartość drewna na chatę wiejską (50 m.) wynosi około 1850 zł., to jest plus minus 50 q żyta. A zatem włościanin musi lat sześć oszczędzać do niemożliwości, aby zebrać sumę potrzebną na zakup materiału drzewnego na jedną chatę. Więcej to chyba mówi, niż wszystkie procenta statystyki.

Te wysokie ceny tłomczą się małą podażą towaru — drewna z jednej strony i ożywieniem się ruchu budowlanego wiejskiego, który ocknął się z letargu, w jaki go wprawiała uprzednia polityka gospodarcza, polegająca na wyciskaniu z rolnictwa zapomocą śrubby podatkowej całego kapitału obrotowego. Ożywienie to, wobec stosowanej obecnie polityki gospodarczej popierającej wieś, będzie jeszcze wzrastało, a na zwiększenie zapasu drzewnego trzeba będzie czekać lat ze 60, gdyż wszystkie niemal bliskorębne drzewostany leży na drogach pośpiesznie i kosztownie przez Niemców podczas wojny z drewna budowanych.

Jakże więc to wzbierające zapotrzebowanie zaspokoić, i złemu, związanemu z tem niezaspokojeniem potrzeb ludności, zaradzić.

Mowy być nie może, zdaniem mojem, o zwiększeniu cięć bądź to w lasach prywatnych, gdzie docinają się resztki drzewostanów, bądź to w lasach państwowych, gdzie niewiele też do cięcia mamy, zwłaszcza, że średniowiekowe drzewostany zostały zdezastrowane, i niema nadziei na przedkie podhodowanie tej młodzieży, która w bliskiej przyszłości wycinane dojrzałe drzewostany zastąpiła. Musimy więc operować tylko szczupłym zapasem ściśle obliczonych rocznych etatów rębnych.

Jedynym wyjściem byłby racjonalny podział tego, rok każdy pozyskiwanego drewna, podział racjonalny z troską o rynek miejscowy. Dalszym środkiem jest propaganda jak najszerza budynków ogniotrwałych. Zastanówmy się jednak nad podziałem.

Każdy ładny egzemplarz drzewa można podzielić z punktu widzenia jego użytkownika na część par excellence eksportową (blok, ładna kłoda tartaczna, dobry materiał na wyrób ciosu), — na budulec zdatny też i na cios

gorszy (podkłady), wreszcie na części opalowe. Prawidłowa gospodarka wymaga racjonalnej sprzedaży. Nie można więc towaru eksportowego skierowywać na rynek miejscowy, to jest odbudowywać kraj drewnem, co jest droższe niż najprędniejsza cegła. Ale materiał gorszy, budulec, należałoby zostawiać w miejscowości, gdzie zapotrzebowanie na ten gatunek jest znaczne, należałoby zostawiać, chociażby wywiezienie go po obciosaniu nieco lepiej — być może kalkulowało się.

Właściciel prywatnego lasu, a tem mniej kupiec, tej troski administratora państwowego o rynek miejscowy podzielać nie mogą. Administratorowie lasów państwowych winni jednak o ten rynek dbać, chociażby tyle, co o rentowność lasu.

Dotychczas sprzedawaliśmy drewno w lasach państwowych w sposób następujący. Wymierza się pewną powierzchnię, szacuje się po przeliczeniu i zmierzeniu średnic wszystkich drzew, wystawiając następnie taką działkę na licytację. Dla bardziej celowego spełnienia drewna, nadleśnictwa zaczyna stosować wyrąb we własnym zarządzie. Ta intensywna forma gospodarstwa przy niezmiernie prymitywnych warunkach, w jakich państwowa gospodarka lasna się znajduje, przyjmuje się jednak z trudnością, jako rzecz dla gospodarki w jej obecnej formie niewłaściwa. Największą przeszkodą do tej intensyfikacji stanowi absolutny brak własnych osiedli gospodarczych. Nie tylko, straż lasna, ale i administrujący urzędnicy zmuszeni są do zamieszkiwania w wynajętych, niezmiernie nieraz daleko od lasu — terenie pracy, położonych budynkach. W lesie natomiast, gdzie dzieje się drewno na rozmaite sortymenty, musi administrator być prawie codziennie. Żeby się streścić, użyję porównania. Cóżby powiedział pracownik biurowy, gdyby mu wypadło mieszkać o kilometry 12 od urzędu? Nie zyskałaby chyba na tem jego praca. Nasz leśnik kresowy pozostawiony tu jest w położeniu właśnie takiego biuralisty. Nie można więc mówić o koniecznej intensyfikacji gospodarstwa lasnego bez uprzedniego wybudowania niezbędniejszych osiedli.

Zaspokojenie miejscowej ludności bez większych ofiar ze strony lasu, stworzenie dla niej możliwych warunków pracy jest nakazem chwili. A więc i umożliwienie tego przez wybudowanie osiedli gospodarczych w lasach państwowych byłoby z tegoż względu również nakazem chwili. Niestety, tempo tej rozbudowy jest jeszcze i obecnie tak wolne, że — o ile

nie się nie zmieni — jeszcze długie dziesiątki lat administracja lasna będzie odbywała codziennie wędrowki z domu do lasów, tracąc nieprodukcyjnie drogi czas rządowy na te peregrynacje. A las sprzedany w jedne ręce, powierzchniowo, będzie — albo drogo kupiony — marnował się u włościan, albo za pośrednictwem kupców szedł całkowicie na rynki pozamiejscowe. Tem niezbędnym „tertium”, wstępem do podziału drewna przez fachowe resorty państwowe, byłby wzmożony ruch budowlany zwłaszcza w nader upośledzonych dotychczas Państwowych Nadleśnictwach kresowych.

J. Puzyrowski

## Konferencje gospodarcze.

W Urzędzie wojewódzkim odbędą się z przedstawicielami różnych sfer gospodarczych kolejne konferencje, na których zostanie omówiona ogólna sytuacja gospodarcza w dziedzinie rolnictwa, przemysłu, rzemiosła, handlu drobnego i wielkiego, dalej postulat, tyżące się programu gospodarki samorządowej w tym zakresie, tyżące się kredytów, podatków, cła, taryf kolejowych, potrzeb komunikacyjnych i t. d.

Konferencja w sprawie potrzeb rzemiosła odbędzie się dnia 14 b. m. w sprawie przemysłu — 15 b. m., w sprawie handlu drobnego — 19 b. m. w sprawie handlu wielkiego 20 b. m. Termin w sprawach rolniczych nie jest jeszcze wyznaczony.

## Posiedzenie Komisji rolnych.

Dnia 7 b. m. w Stołpcach, a dnia 10 b. m. w Nieświeżu odbędzie się posiedzenie Sejmikowych Komisji Rolnych.

Na tych posiedzeniach zostaną wysłuchane sprawozdania Sejmików i organizacji rolniczych z dotychczasowej działalności oraz zostanie rozpatrzony preliminarz budżetowy działu rolnego na rok 1928-29.

Również dn. 9. b. m. odbędzie się w Nieświeżu posiedzenie kuratorium fermy wzorowej Hanusowszczyzna celem rozpatrzenia budżetu tej fermy na rok 1928-29. W skład tego kuratorium wchodzi przedstawiciele Sejmiku, Okręgowego Związku Kółek i Okręgowego Towarzystwa Rolniczego, oraz delegat Ministerjum Rolnictwa.

## INFORMACJE.

### Rozporządzenie o prawie przemysłowym.

W dniu 15. XII b. r. wchodzi w życie rozporządzenie Prezydenta Rze-

czypospolitej z dnia 7. VI b. r. (Dziennik Ustaw Nr. 53 poz. 468) o prawie przemysłowym, które to rozporządzenie reguluje i unifikuje nasze prawo w dziedzinie przedsiębiorstw, zakładów i związków przemysłowych oraz handlowych.

Rozporządzenie to daje formy prawne dla samorządu gospodarczego w dziedzinie przemysłu, handlu i rzemiosła w postaci Izby Handlowo-Przemysłowej i Rzemieślniczych.

Rozporządzenie to: 1) eliminuje przemysły koncesjonowane, które można prowadzić dopiero po uzyskaniu pozwolenia (koncesji), 2) zawiera przepisy co do pozwoleń na zakłady przemysłowe, 3) normuje przepisy dla przemysłu okrężnego, targów, związków przemysłowo-handlowych, rzemiosła i cechów, 4) ustala kompetencje władz I i II instancji, 5) zawiera przepisy karne.

Ponadto rozporządzenie określa funkcje i zadania Izby Rzemieślniczych, które się tworzą w celu reprezentacji zawodowej interesów rzemiosła, oraz Izby Przemysłowo-Handlowych, reprezentujących interesy przemysłu i handlu.

Wobec tego, że na terenie województw wschodnich Izb nie było, należy oczekiwać w najbliższym czasie wydania rozporządzenia o wyborach do omawianych instytucji.

## Zasiłki.

Ministerjum Rolnictwa przekazało p. Wojewodzie na popieranie wytwórczości zwierzęcej następujące kwoty: 900 zł. dla organizacji społeczno-rolniczych na podniesienie hodowli, 500 zł. dla Z. K. R. Z. N. tytułem zasiłku dwumiesięcznego na opłacenie instruktora pszczelnictwa.

280 zł. dla N. W. T. R. na pokrycie niedoboru obwodowej wystawy rolniczej w Baranowiczach.

1.150 zł. dla Z. K. R. z N. na pokrycie kosztów utrzymania i opłaty 5-ciu stypendystów wysłanych na kurs mleczarski do Liskowa.

## KRONIKA

Rada miejska. Na ostatnim posiedzeniu w dniu 30 listopada r. b. Rada miejska między innymi uchwaliła: 1) na skutek prośby Komitetu Głównego budowy pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie wyasygnować jednorazową kwotę na budowę pomnika w wysokości 100 zł.

2) Wobec nadchodzących świąt Bożego Narodzenia wyasygnować na rzecz Komitetu Gwiazdkowego dla biednych dzieci w Nowogródzku 200 zł.



3) Celem powiększenia dochodu rzeźni miejskiej zwiększyć opłaty za ubój bydła: za dużą sztukę z 5 do 6 zł, za jałowkę z 3 do 4 zł, i za cielaka, owcę i t. p. z 1 zł. do 1 zł. 25 gr.

**Obchód rocznicy powstania listopadowego.** Dnia 19 listopada odbył się staraniem miejscowego komitetu uroczysty obchód rocznicy powstania listopadowego, rozpoczęty nabożeństwem żałobnym za dusze ś. p. bohaterów powstania w kościele św. Michała. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. dziekan Bukraba. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz, organizacji społecznych, młodzież szkół średnich oraz licznie zebrana publiczność.

Wieczorem odbyła się w „Ognisku” Akademia rozpoczęta przemówieniem p. dyr. Bylczynskiego, który — charakteryzując powstanie 1830-31 roku — podkreślił pewną łączność z 20-tą rocznicą śmierci piewcy powstania wieszca Stanisława Wyspiańskiego, dając krótki obraz myśli i poglądów poety na powstanie, rzuconych w „Nocy listopadowej”, „Warszawiance” i „Lelewelu”. Potem nastąpiły produkcje muzyczno-wokalne z udziałem pp. Łozińskiego, Piłgowskiego, inż. Żmigrodzkiego i Żdźarskiego.

Wykonawców oklaskiwała gorąco licznie zebrana publiczność.

**Ś. p. Czesław Ostaszewski.** Dnia 26 z. m. w szpitalu sejmiku nowogródzkiego zgasł na tyfus plamisty ś. p. Czesław Ostaszewski, nauczyciel szkoły powszechnej w Rowinach w gminie Cyryńskiej. Przed paru zaledwie miesiącami stanął do pracy, ale przedwczesna śmierć sparaliżowała w zarodku jego wzniosłe zamiary.

W bardzo krótkim czasie zdołał zaskarbić sobie miłość u działwy, zaufanie i szacunek społeczeństwa i przelożonych.

Cześć jego pamięci!

**Dni oświaty pozaszkolnej.** W ubiegłym tygodniu Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Nowogródku zorganizowało dni oświaty pozaszkolnej. Jutro, 4 b. m. ostatni dzień oświaty pozaszkolnej. Na ten cel odbędzie się kwesta uliczna, oraz sprzedaż materiałów oświatowych: portretów Sienkiewicza, kalendarzyków, albumów Słowackiego, pocztówek, broszur, oraz innych ładnie wydanych i ciekawych wydawnictw. Dzień ten stanie się dniem egzaminu Polski oświeconej na rzecz Polski nieoświeconej. Niech więc w dzień „oświaty pozaszkolnej” każdy obywatel złoży ofiarę na ukochane przetrwanie cele oświatowe.

**Walne zebranie Związku Oficerów Rezerwy.** Dnia 28 z. m. odby-

ło się w sali „Ogniska” Walne Zebranie Związku Oficerów Rezerwy. Na porządku dziennym znalazły się sprawy wybrania nowego Zarządu, ustosunkowania się Kola Nowogródzkiego Z.O.R. do niedawno powstałego w Wilnie Związku Wojaków, oraz sprawa współpracy czynnej Z. O. R. w Przystosowaniu Wojskowym. W toku dyskusji wylonilo się kilka wniosków, między innymi następujące: aby oczekiwać w sprawie fuzji ze Z. W. w Wilnie instrukcji z Centrali Z. O. R. z Warszawy oraz, aby przed ostateczną decyzją co do fuzji z Wilnem nastąpiło najpierw porozumienie się prezesów wszystkich dotychczasowych organizacji jak: Zw. legionistów, Strzelców, Zw. Dowborców i t. p., ponadto aby Zarząd zbadał dokładnie sprawę i przedstawił ją na następnym walnym zebraniu Z. O. R., przyczem winni w niem wziąć udział wszyscy oficerowie rez. nawet obecnie nie należący do Z. O. R.

Na wniosek por. rez. Puzynowskiego wobec małej ilości obecnych — odroczone wybór nowego zarządu, jak też rozstrzygnięcie kwestji połączenia się z Wilnem przyczem dokonano tylko wyboru wiceprezesa w osobie p. Puzynowskiego oraz uchwalono odbyć walne zebranie w ciągu dwóch tygodni z tym samym porządkiem dziennym.

**Organizacja Dni Przeciwgruzliczych w Nowogródku.** Dni przeciwgruzlicze, organizowane corocznie przez Polski Związek Przeciwgruzliczy w polowie kwietnia, na podstawie zezwolenia władz centralnych przeniesione zostały stale na grudzień i początek stycznia, i będą trwały corocznie od 1. XII do dn. 10. I. następnego roku. W celu powiększenia funduszy Związku zorganizowana zostanie sprzedaż nalepek w urzędach pocztowych. Każdy z kupujących znaczki pocztowe będzie mógł jednocześnie nabyć pewną ilość nalepek Związku Przeciwgruzliczego i tym sposobem poprzeć akcję powiększenia funduszy Związku, które są przeznaczone na walkę z gruźlicą. — Znaczki te można nalepiać na listy i tym sposobem szerzyć i popularyzować ideę walki z gruźlicą.

**Sekcja sportów zimowych.** Dnia 28-go z. m. na zebraniu organizacyjnym w „Ognisku” została utworzona sekcja sportów zimowych. Aby nie stwarzać jeszcze jednej organizacji i nie różniczkować pracy, postanowiono zwrócić się do Komisji Sportowej Powiatowego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego z prośbą o objęcie kierownictwa organizacyjnego. Do Zarządu sekcji powołano: p. P. M. Wajlicka, Z. Cis—Bankiewicza i T. Pączesnego.

Sekcja sportów zimowych prowadzić będzie narciarstwo, saneczkownię i łyżwiarstwo. Póczyniono już wstępne kroki, a mianowicie: p. T. Pączesny wyjechał do Lwowa po kupno nart i saneczek, przystąpiono do budowy toru saneczkowego na górze Zamkowej, oraz prowadzone są pertraktacje z Policyjnym Klubem Sportowym co do zorganizowania ślizgawki w ogrodzie Świątlicy Policyjnej.

Po sprowadzeniu nart, wstępny kurs narciarski poprowadzi z-ca starosty p. An. Salmonowicz, a w czasie świąt Bożego Narodzenia instruktor specjalnie sprowadzony z Wilna.

Sekcja sportów zimowych liczy już obecnie 30 członków z pośród miejscowej inteligencji.

**Prace Komisji Sportowej.** Na posiedzeniu Komisji Sportowej Powiatowego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego powzięto cały szereg uchwał, dotyczących uprawiania sportów zimowych, m. in. uchwalono zwrócić się z prośbą do państwa Wojewody o wypożyczenie organizacjom sportowym i przystosowania wojskowego pewnych sum na kupno zimowego sprzętu sportowego (głównie nart i saneczek) oraz uchwalono zakupić pewną ilość przyborów gimnastycznych, które do czasu wybudowania sali gimnastycznej w starej elektrowni — stałyby w sali T.O.Z., gdzie i tak większość organizacji ćwiczy obecnie. Postanowiono również zwrócić się do p. Wojewody z prośbą o zaakceptowanie projektu przeznaczenia w przyszłym gmachu teatralnym kilku ubikacji dla organizacji sportowych i przystosowania wojskowego.

Jak wiadomo obecna elektrownia zostanie przebudowana na gmach teatralny, przyczem główna sala będzie używana również jako gimnastyczna. Otóż projekt przebudowy przewiduje cały szereg ubikacji, chodzi o to, aby organizacje sportowe i przystosowania wojskowego, które dotychczas nie mają swych lokalów, mogły się tam pomieścić do czasu wybudowania domu ludowego.

**Obchód rocznicy listopadowej w szkole powszechnej.** Uroczystość rocznicy powstania listopadowego 7-o klasowa szkoła świeciła powszechna obchodem, urządzonym w sali Straży Ogniovej. Na program złożyło się wiele okolicznościowych wierszy, bardzo dobrze wygłoszonych przez kilku uczniów i uczennic, oraz szereg pieśni wykonanych przez trzygłosowy chór szkolny. Słowo wstępne wypowiedziała ucz. kl. VII Bacharówna Nadzieja. Deklamację przygotowała p. M. Uszłowiczówna, chór prowadził p. S. Skowroński.

**Kurs dla analfabetów.** Nauczycielstwo 7-o klasowej szkoły powszechnej w Nowogródku organizuje wieczorowe kursy dla analfabetów. Nauka na kursach będzie bezpłatna. Chętni zechcą się zgłosić do kierownictwa 7-o klasowej szkoły przy ul. Sienieżyckiej do dnia 5 b. m. Dnia 5. b. m. o godz. 7-ej wieczorem rozpocznie się regularna nauka w szkole przy ul. Sienieżyckiej.

**W sprawie pomocy naukowych.** W szkole powszechnej bardzo często napotyka się na trudności w nauczaniu z powodu braku niezbędnych pomocy naukowych.

Pomoc te sporządzić można własnym przemysłem, chodzi tylko o dostarczenie starych, niepotrzebnych czasopism ilustrowanych, gazet, widokówek i t. p. Bardzo często pisma i gazety ulegają zniszczeniu lub poniewierają się bezużytecznie, a z nich można przecie wykonać tak cenne pomoce, jak abecadło ruchome, tablice pomocnicze do nauczania geografii, historii, zestawienia ważniejszych postaci historycznych z doby obecnej i t. p. Osoby mogące i pragnące o pomoc w tej kwestji zechcą się łaskawie zwrócić do kierownictwa szkoły powszechnej w Nowogródku przy ul. Sienieżyckiej.

**Posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Mł. Akademickiej w Nowogródku.** Na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego Woj. Kom. w dniu 1 b. m. wybrano prezydium w następującym składzie: prezes — p. wojewoda Z. Beczkowicz, wiceprezesi — ks. dziekan K. Bukraba i p. starosta Hryniewski, skarbnik — p. H. Sawicka, sekretarz — p. J. Dawidowicz.

Pozatem omówiono sprawę likwidacji VI Tygodnia Akademika na terenie woj. Nowogródzkiego.

**Pomoc ofiarom powodzi.** Centralny Komitet Społeczny Pomocy Ofiarom Powodzi w Małopolsce komunikuje, że dzień 1 grudnia r. b. wyznaczony został jako termin końcowy: 1) akcji propagandowej zbierania ofiar, 2) przyjmowanie deklaracji na wpłaty w gotówce i dary w naturze po 1. XII. 1927 r.

Po tym terminie mogą być przyjmowane tylko te ofiary, które zostały zadeklarowane przed 1 grudnia roku bież. Jednocześnie Centralny Kom. Sp. prosi Komitety wojewódzkie i powiatowe, aby wszystkie ofiary zadeklarowane zostały ściągnięte do dnia 15 grudnia r. b. włącznie.

**Kursa samorządowe.** Staraniem Związku Kółek Rolniczych ziemi Nowogródzkiej przy poparciu władz państwowych i samorządowych, odbędzie się kursa samorządowe dla radnych i członków Komisji Rewizyjnych Gminnych, oraz członków Sejmików.

Kursa odbędą się w: a) Stołpcach 7 i 8 grudnia r. b. b) Nieswieżu 9 i 10 grudnia r. b. c) Lidzie 7 i 8 grudnia r. b. d) Wolożynie 9 i 10 grudnia r. b. e) Baranowiczach 11 i 12 grudnia r. b. f) Nowogródku 11 i 12 grudnia r. b. g) Slonimie 13 i 14 b. m.

Program kursów obejmuje: 1) Ustrój i zadania samorządu ziemskiego (w Polsce) 2) Gmina Wiejska (na ziemiach wschodnich) a) ustrój gminy, wójt, zarząd gminy, rada gminna, komisja rewizyjna, ich uprawnienia i obowiązki, urzędnicy gminni. b) Gospodarka gminna: sprawy drogowe, szkolne, zdrowotne, opieki społecznej, pożarnictwo i inne. c) Gromada, zebrania gromadzkie i soltys. d) Nadzór nad samorządem gminnym. e) Program prac gminy na rok 1928. 3) Skarbowość gminna: a) Podatki ściągane przez gminę na własne potrzeby i inne daniny publiczne. b) Składki ubezpieczeniowe, wysokość obciążania podatkami. c) Majątek gminy. Przedsiębiorstwa i urzędzenia użyteczności publicznej. d) Wymiar i pobór podatków. e) Budżet i wykonanie. f) Szarwark i powinności podwodowe. g) Zadania Komisji Rewizyjnej. 4) Samorząd a rolnictwo.

Ze względu na ważność i doniosłe znaczenie takich kursów dla tut. Samorządów powiatowych i gminnych, należy mieć nadzieję, że wszyscy zainteresowani wezmą w nich udział.

**Doroczne Zgromadzenie Zw. Akad. Woj. Nowogr. Środowiska Warszawskiego.** Na dorocznym walnym zgromadzeniu „Związku Akademików woj. Nowogródzkiego i b. ziemi Mińskiej, Środowiska Warsz.” wysłuchano sprawozdania ustępującego zarządu. Po wyczerpującej nad niem dyskusji licznie zgromadzonych członków, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Nowy Zarząd ukonstytuował się w składzie następującym:

Prezes kol. Korwin-Piotrowski, wiceprezes kol. Iwaszkiewicz J. sekret. kol. Czaiński Jan, skarbnik kol. Malewski, refer. kult.-ośw. kol. Dryżyńska M., refer. prasowy kol. Gieciewicz Br. refer. samopomoc. kol. Czaiński Br., ref. towarzyski kol. Sielicki J. Zastępcy: kol. Bulhakówna, Janowska, Białyniecki, Ratkús, Kamiński. Do Komisji rewizyjnej powołano kol. kol. Łowkisa, Petlickiego i Okinzczyca.

Koleżanki i koledzy nienależący do Związku, a pochodzący z woj. Nowogródzkiego lub (b) ziemi Mińskiej, proszeni są o zgłaszanie się do zarządu środowiska podczas dyżurów odbywających się w siedzibie Związku przy ul. Szpitalnej 10—15 w środy i piątki od godz. 7—8 p. p.

Zarząd.

## KRONIKA WSIELUBSKA.

(Od naszego koresp.)

**Oświata pozaszkolna w gminie Wsielubskiej.** Doniosła sprawa oświaty pozaszkolnej znalazła oddźwięk na zwołanem przed dwoma tygodniami zebraniu dyskusyjnym nauczycielstwa naszej gminy. Po rzeczowym i jasnym przedstawieniu kwestji przez p. Instruktora, oświaty pozaszkolnej przy Inspektoracie szkolnym w Nowogródku ustalono wytyczne pracy na terenie gminy Wsielubskiej.

Z żywą radością należy powitać utworzenie przy Inspektoracie szkolnym osobnego wydziału oświaty pozaszkolnej. Potrzeba skoordynowania pracy w tej dziedzinie oddawna dawała się odczuć.

Podniesiona przez p. kierownika szkoły wsielubskiej sprawa dostarczania przez czynniki samorządowe książek, przyborów szkolnych dla frekwentantów kursów dla dorosłych, oraz sprawa bibliotek wędrownych powinny być wzięte pod uwagę i rozwiązane pomyślnie. Konieczność zorganizowania i otwierania bibliotek dla ludności starszej nie ulega również żadnej kwestji. Jeśli budujemy — budujemy od podstaw. Jeśli naprawiamy — to naprawiamy dobrze.

Głód czytelnictwa zapanował i szereg lat odczuwają żywą potrzebę dobrej i pożytecznej książki. Zę kwestja ta jest paląca, świadczy o tem akcja kilkunastu osób naszej gminy. Oto niedawno odbyło się w Urzędzie gminnym zebranie w sprawie założenia biblioteki powszechnej we Wsielubiu. W myśl projektu statutu, przedstawianego przez inicjatora, kierownika szkoły wsielubskiej biblioteka powszechna miałaby na celu zaopatrywać w książki całą gminę. Każdy mieszkaniec gminy może być członkiem biblioteki. Statut zostanie po opracowaniu przesłany władzom do zatwierdzenia. Serdecznie powitamy taką pożyteczną placówkę oświaty ludowej i mamy nadzieję, że miarodajne czynniki poprą usiłowania ludzi, którzy nad jej zorganizowaniem bezinteresownie pracują.

Od 9 listopada są prowadzone w szkole powszechnej we Wsielubiu kursa dla dorosłych. Liczna frekwencja świadczy najlepiej o konieczności organizowania takich kursów. Oprócz nauki języka i arytmetyki odbywają się wykłady, a lampa projekcyjna i chóry są miłą atrakcją i przyjemniactwem pracy frekwentantów. Kurs jest prowadzony w trzech gminach.

Kończąc te notatki muszę stwierdzić i podkreślić, że w gminie naszej inaczey się teraz dzieje jak dawniej bywało. Wiele się zmieniło na lepsze.



Do plusów zaliczyć należy: remont w miasteczku Wsielubiu szkoły, która była obrazem nędzy i rozpacz, dalej remont budynku gminnego. Popieranie wszelkich zamierzeń oświatowych przez obecnego Wójta jest dowodem, że gospodarka samorządowa w gminie rzeczywiście po dobrej drodze kroczy.

**Walne Zebranie Koła Polskiej Macierzy Szkolnej.** Dnia 28 z. m. w sali szkoły powszechnej we Wsielubiu odbyło się walne Zebranie członków Koła P. M. Sz. Przeprowadzono wybory. Prezesem miejscowego Koła P. M. Sz. został jednogłośnie wybrany ks. proboszcz wsielubski Michał Dalecki, wiceprezesem p. Śledź Michał.

Wybrany zarząd daje rekojmę, że praca w Kole pójdzie żywo i zostaną wyrównane zaległości z lat ubiegłych. Wiele jest do zrobienia—teren pracy wdzięczny—trzeba tylko więcej energii i zapału.

**Biblioteka i Czytelnia Koła P. M. Sz.** Wspomniana wyżej sprawa założenia biblioteki gminnej, została rozwiązana na walnym zebraniu członków Koła P. M. Sz. Zebranie bowiem jednogłośnie uchwaliło założyć bibliotekę i czytelnię. Licznie zgromadzeni członkowie w liczbie 60 osób wprost domagali się tego. Posypały się na cel ten liczne datki i ofiary. Uważniono zarząd nowo wybrany do kwesty, względnie zbiórki książek. Następnie zarząd ma zwrócić się do ogółu społecznego z prośbą o dary w książkach. Nie ulega wątpliwości, że społeczeństwo nasze poprze zamierzenia Koła P. M. Sz. i przyjdzie mu z wydatną pomocą. Zaznaczyć należy przychylny stanowisko p. Wójta gminy, który oddał na bibliotekę i czytelnię pokój w budynku gminnym.

**Koło Nauczycielskie L. O. P. P.** Z inicjatywy kierownika szkoły powszechnej we Wsielubiu nauczycielstwo gminy Wsielubskiej zorganizowało Koło L. O. P. P. Liczy ono 23 członków. *Mieszkaniec.*

## O sołtysach i sołectwie w dawnej Polsce.

II.

Osadzanie ludności niemieckiej po miastach i wsiach rozpoczęli najpierw sąsiadujący z Niemcami książęta Piastowscy na Śląsku, później Bolesław Wstydliwy w Małopolsce (r. 1279), Przemysław I (+ 1257) i Bolesław Pobożny (+ 1279) w Wielkopolsce, a wreszcie następcy Ziemowita Mazowieckiego na Mazowszu. W roli pośredników pomiędzy książętami, a ludnością przybywającą na osiedlenie wystąpili ci Niemcy, którzy Polskę

już dobrze znali a w Niemczech zachowali jeszcze liczne związki i znajomości.

Osady kolonizacyjne urządzone w ten sposób, że we wsi stawały w jednym szeregu domostwa, rolę krajano na długie, regularne łamy i rozdzielano między członków gminy, las i łąkę zostawiano do wspólnego użytku.

Kolonisci wolni byli od wszelkich danin, jakie ludność polska składała, płacili tylko drobny czynsz ziemny i dziesięcinę, a rządili się samodzielnie, czyli autonomicznie. Na czele wsi stał sołtys, który sądowi lawniczemu przewodniczył, zarządzał gromadą, wyznaczał podwoły, pilnował poprawiania dróg i mostów, wybierał daniny, dziesięcinę i czynsze, donosił o zbrodniach i sądził sam sprawy pomniejsze. Ta właśnie władza sądowa stanowiła w Niemczech główny obowiązek wiejskiego sołtysa, który nazywał się tam *Schultheis*, co w Polsce na *sołtysa* a później *sołtysa* przerobiono. Urząd sołtysa nazwano *sołtystwem* i *sołectwem*.

Do urzędu sołtysa przywiązana była własność szóstej części całego gruntu nadanego osadzie, dochód częściowy z karczmem i młynów i pewien udział w znacznych podówcach opłat sądowych, idących na rzecz państwa. W miastach rządził wójt, który przewodniczył radzie miejskiej. Sołtys i wójt mieli więc obok władzy i majątkowe stanowisko, które w wielkich osadach i dużych miastach równało ich z polskiem rycerstwem. Równość ta objawiła się w służbie wojennej, którą na równi z rycerstwem pełnić musieli osiedli w dobrach książęcych, a później królewskich sołtysi i wójci.

Za zezwoleniem książąt posługiwali się także panowie duchowni i świeccy kolonizacją niemiecką w swych wyniszczonych majątkach i rozległych, lasami pokrytych, posiadłościach.

Kolonizacja niemiecka, pokierowana mądrze przez naszych książąt i możnowładców, wywarła—mimo niebezpieczeństw, jakie z sobą przynosiła, a które zwalczyć umieliśmy—bardzo doniosły wpływ na polską ludność wieśniaczą. Przyszła bowiem w chwili, kiedy Polska dążyła ku swej społecznej organizacji, a na tę nową formę na skutek najazdu tatarskiego i wyludnienia kraju zdobyć się nie mogła. Otóż formę taką bardzo właściwą i odpowiednią przynieśli z sobą kolonisci w postaci „gminy” autonomicznej. Do osad niemieckich zaczęła się też garnąć cała masa ludzi „wolnych” zwanych „łazekami”, która wytworzyła się w ostatniem stuleciu i rozmożyła zwłaszcza po najeździe tatarskim, a w dawnej organizacji

polskiej nie miała dla siebie właściwego miejsca. Ludzie ci osiadali jednostkowo za kontraktem na gruntach książęcych i prywatnych; ale tam groziło im niebezpieczeństwo, że w pierwszym czy w dalszem pokoleniu zginą wśród poddanej ludności wieśniaczej, która ich otaczała. Natomiast gmina samorządowa zapewniła im swobodę, więc rzucili się do niej tak tłumnie, że w XIV w. już o tej licznej przedtem klasie „łazeków” zupełnie nie słyhać. I dzięki temu osadnicy niemieccy, zmieszawszy się z ludnością polską, spolszczyli się szybko, a niebawem utonęli bez śladu w masie tubylczej.

Wobec dawnych osad polskich nowe gminy stanowiły przeciwieństwo, które nie dało się na długo utrzymać, gdyż część tych osad zostająca w posiadaniu rycerstwa składała się z niewolników, a w części ich należącej do kościoła ciężary poddańcze rosły coraz bardziej. To też zbiegostwo poddanych ze wsi, liczne już przedtem, przybrało teraz rozmiary zastraszające, zwiększając szeregi „łazeków”. Rozszerzało się coraz powszechniej przekonanie, że ludność zorganizowana w „gminę” i obdarzona swobodą większe panu przynosi korzyści, aniżeli praca poddanych pełniona tylko pod przymusem. I już w drugiej połowie XIII wieku rozpoczęło się organizowanie polskiej ludności poddanej w nowych gminach autonomicznych.

W późniejszych wiekach uległo to znowu zmianom na niekorzyść chłopów, przykutych ponownie do roli i zamienionych na poddanych szlachty. Urząd sołtysa pozostał, choć nie był już jednolity.

Za Piastów sołtysami zostawali kmiecie, którzy potem wskutek służby rycerskiej przechodzili do stanu t. zw. *skartabellów* (pośredniego między kmieciem a szlachtą starych rodów) i następnie szlachty. Później sejmy zalecały wójtostwa i sołtystwa oddawać żołnierzom zasłużonym dla kraju. Pewne różnice w obowiązkach sołtysa zależały od tego, czy był on nim w dobrach królewskich, szlacheckich lub duchownych. Sołtysi z dóbr królewskich odbywali częściej służbę wojskową w polu. Jeżeli sołtys był szlachcicem, osoba jego nie traciła szlachectwa, jeśli nie był szlachcicem, sołtystwo ułatwiała mu zasłużenie na szlachectwo. I wiele rodzin szlacheckich w Polsce powstało właśnie w ten sposób, że kmiecie, lub mieszczanie, odznaczwszy się w boju, w którym brali udział jako sołtysi, otrzymywali w nagrodę szlachectwo. **W. B.**

**POSZUKUJE** pokoju umeblowanego na czas od 15 grudnia do 15 stycznia. Zgłoszenia Hurtownia tytoniowa buchalter. 73